


MAGDALENA KOZIEŁ
redaktor wydania

Na początku grudnia z okazji Międzynarodowego Dnia Wolontariusza szczególnie pamiętamy o tych, którzy bezinteresownie dzielą się swoją pomocą i talentami z innymi. Co znaczy wolontariat, przekonała się rodzina Tomaszewskich z Nowego Kramaska. 11 listopada wybuch gazu zniszczył ich dom (str. VII). Od momentu tragedii doświadczali już życzliwości wielu osób. Z pomocą pospieszyli mieszkańcy Nowego Kramaska i nie tylko. W naszej diecezji w wolontariat zaangażowało się też sporo małżeństw. Swoim doświadczeniem dzielą się z młodymi (str. IV-V).

ZA TYDZIEŃ

- RZECZ O ŚWIETLICACH – dzieci na wsi nie muszą się nudzić
- PARAFIA W OSIECZNYCY

3-7 grudnia Dni Wolontariatu w Zielonej Górze

Zamiast telewizyjnych seriali

Możesz prowadzić zajęcia w świetlicy, pomagać osobom starszym czy odwiedzać chorych. Propozycji wolontariatu jest bez liku.

Po raz drugi diecezjalna Caritas w szczególny sposób obchodziła przypadający 5 grudnia Międzynarodowy Dzień Wolontariusza. Tym razem do organizacji przyłączyło się Lubuskie Centrum Aktywizacji i Wsparcia „Verte”. Rok temu odbyły się Targi Pracy Wolontarystycznej, podczas których kilkanaście organizacji charytatywnych informowało o swojej działalności i zachęcało młodych ludzi do aktywnej działalności. Teraz oprócz targów zaplanowano także wystawę, dni otwarte poszczególnych organizacji, a nawet warsztaty. – Celem Dni jest pokazanie, że w mieście istnieje wolontariat i są organizacje, które potrzebują wolontariuszy – tłumaczy Beata Sobczak z Centrum Wolontariatu diecezjalnej Caritas.


TOMASZ GERASIMCZYK

Dziś wolontariuszami są najczęściej młodzi ludzie. Od trzech lat należy do nich Kacper Haber, ratownik medyczny z sulechowskiego pogotowia. – Mam co prawda wiele obowiązków, ale kiedy tylko mam wolny czas i jest taka potrzeba, to dlaczego nie? – mówi. Ale coraz częściej do wolontariatu zgłaszają się też emeryci. Od ponad roku chorym pomaga Katarzyna Kolenda z Zielonej Góry. Najpierw zgłosiła się do Centrum Wolontariatu, skąd skierowano

Kacper Haber prowadzi m. in. zajęcia z pierwszej pomocy

ją do Stowarzyszenia Chorych na Stwardnienie Rozsiane „Biegusy”. – Pomyślałam, że lepiej wykorzystać swoje życie na niesienie pomocy innym, zamiast siedzieć w domu i oglądać seriele – mówi.

Wolontariuszem można zostać już wkrótce. Od 14 do 16 grudnia rusza kolejna przedświąteczna akcja „Rodzina Rodzinnie na Boże Narodzenie” (kontakt: Centrum Wolontariatu tel. 068 411 02 80).

KRZYSZTOF KRÓL

ŻYCZENIA NA BOŻE NARODZENIE


KRZYSZTOF KRÓL

Czy coś może nas zmobilizować do wysłania odręcznie napisanej świątecznej kartki, zamiast coraz bardziej popularnych SMS-ów? Może pocztówka zaprojektowana przez dzieci? Od siedmiu lat takie właśnie kartki przygotowują podopieczni Pogotowia Opiekuńczego w Zielonej Górze. Najpierw dzieci na zajęciach plastycznych rysują swoje propozycje, a później te najciekawsze bezpłatnie drukuje jedna z zielonogórskich drukarni. W końcu młodzi plastycy sprzedają swoje projekty po Mszach św. w kościele pw. św. Józefa. – Pieniądze przeznaczamy na organizację świąt oraz letniego wypoczynku naszych wychowanków. W ubiegłym roku ze sprzedaży kartek i ozdób świątecznych uzbieraliśmy ponad 10 tys. złotych – mówi dyrektor Zbigniew Jokiel.

Dziecięce kartki cieszą się sporym powodzeniem

Bądźmy uczniami z proboszczami



ZIELONA GÓRA. Grudniowa konferencja proboszczów rozpoczęła 1 grudnia kolejny rok duszpasterski, który upłynie pod hasłem „Bądźmy uczniami Chrystusa”. W naszej die-

cezji akcent padnie na sakrament pokuty i pojednania. Duszpasterska część konferencji skupiała się właśnie wokół tego tematu. Dyrektor krakowskiej Szkoły dla Spowiedników, o. Piotr Śliwiński (na zdjęciu), przedstawił sakrament pokuty i pojednania w kontekście współczesnego konsumeryzmu, który widzi sens życia jedynie w gromadzeniu i używaniu dóbr. Zdaniem o. Śliwińskiego, mechanizmy popkultury powodują m. in. pośpiech i spłylenie relacji z ludźmi oraz z Bogiem. Ulegają temu tak penitenci, jak i spowiednicy. W części administracyjno-gospodarczej konferencji ważnym tematem był m. in. Lubuski Regionalny Program Operacyjny 2007–2013. Dyrektor Arisa Jaz przedstawiła warunki korzystania z jego środków przez parafie głównie w zakresie renowacji zabytków.

Zabawa bez barier

GÓRZYN. Andrzejkową zabawę dzieci z miejscowej szkoły przeżywały 29 listopada w towarzystwie niepełnosprawnych koleżanek i kolegów z Warsztatów Terapii Zajęciowej w Lubsku. Cykl integracyjnych imprez „Przyjaźnie nie mają granic” ma tu już pięcioletnią tradycję. Spotkania inicjował dyrektor Lubuskiego Domu Kultury, Lech Krychowski. – U nas w Górzynie dzieci niepełnosprawnych nie ma. Dlatego na pierwszym spotkaniu widać było, że nasze dzie-

ci nie potrafiły nawiązać z niepełnosprawnymi kontaktu – mówi współorganizatorka Jolanta Karasińska. – Ale po wspólnych zabawach i posiłku druga impreza była już inna – dodaje. W integracji biorą też udział podopieczni Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego i Koła Integracja przy LDK. – Jeździmy razem na wycieczki – mówi Waldek Kaczmarczyk z lubuskich WTZ, który tego dnia na scenie zaśpiewał przebój „Niech żyje wolność”.



Na andrzejkach zdrowe dzieci bawiły się razem z niepełnosprawnymi

Zobacz Papieża i chińskie wojsko

GORZÓW WLKP. Co dziś łączy Jana Pawła II z chińską armią? Odpowiedź jest zaskakująca, ale prosta. To Muzeum Lubuskie w Gorzowie. W jego oddziale przy ul. Warszawskiej można jeszcze, w ramach XXIV Dni Kultury Chrześcijańskiej, obejrzeć wystawę fotografii Adama Bujaka z pielgrzymek Papieża do kraju. A w Spichlerzu przy ul. Fabrycznej trwa wystawa słynnej „terakotowej armii”. Gliniane wojsko złożone z 7500 figur naturalnej wielkości odkryli w 1974 roku chińscy chłopcy. Armia powstała ponad 2000 lat temu i strzegła grobu Czenga, pierwszego chińskiego cesarza, założyciela dynastii Cin. W Gorzowie można obejrzeć fragment unikatowego znaleziska.



Modlili się, by pomagać

GŁOGÓW. W Domu „Uzdrowienia Chorych” im. Jana Pawła II odbyły się rekolekcje dla Parafialnych Zespołów Caritas. Ich reprezentacje przyjechały z całej diecezji. Od 30 listopada do 2 grudnia ponad 130 społeczników nie tylko modliło się, ale także planowało pracę charytatywną na najbliższe miesiące. Rekolekcje prowadził ks. Janusz Malski. Krystyna Mes przyjechała na nie z Nowej Soli, a Krystyna Sasin z Żar.

Obie panie zapewniają, że takie spotkania budują wspólnotę i zachęcają do ofiarnej pracy. – Działania Caritas zimą to przede wszystkim rozdzielanie żywności i ciepłych ubrań wśród potrzebujących. Pomaga nam młodzież – opowiada K. Sasin. – Tu dopiero widać, jak wielu nas pracuje, by pomóc innym – zaznacza K. Mes i zachęca do zakupu świec na wigilijny stół. – To nasza akcja z tradycją – dodaje.

W końcu można ominąć

GORZÓW WLKP. – Nie oglądać więcej tego miasta! – marzyli jadący tranzytem kierowcy. – Pozbyć się tych aut! – gorąco życzyli sobie mieszkańie. Oba sny spełniły się 27 listopada. Tego dnia wreszcie otwarto zachodnią obwodni-

cę Gorzowa. Około dziesięciokilometrowy fragment przyszelej drogi ekspresowej S3 z siedemsetmetrowym mostem otwarli wojewódzcy i miejscy notable oraz wykonawcy (na zdjęciu). Dzieło poświęcił ks. Andrzej Szukdlarek.



Adwent z „Małym Gościem” – parafia
pw. MB Nieustającej Pomocy w Zielonej Górze

Sznurek od św. Franciszka

– Daj nam, Franciszku, słowa zachęty.
Jak narozrabiać, by zostać świętym – całym
gardłem śpiewają dzieci z Jędrzychowa.
Właśnie ten ubogi Święty jest bohaterem
ich roratnych spotkań.

Tradycyjnie na tutejsze parafialne Roraty dzieci codziennie przynoszą ze sobą serduszka z wypisaniem swoim imieniem i nazwiskiem oraz spełnionym tego dnia dobrym uczynkiem. W czasie Mszy św. składają serduszka do pustego żłóbka, który czeka na Jezusa. Po liturgii losowane są dwa z nich. Twórcą jednego może przełożyć umieszczoną na drabinie figurę Jezusa szczebelkę niżej, a drugie dziecko na jeden dzień zabiera do swojego domu figurę Matki Bożej, by modlić się przy niej razem z całą rodziną.

Malwinka
(od lewej), **Michał,**
Jessica, Szymon,
Asia i Dawid
z bohaterem
tegorocznych
Rorat,
św. Franciszkiem
z Asyżu

Mimo że pewne elementy roratnych spotkań powtarzają się, dzieci nie narzekają na nudę. – Każdego roku poznajemy na Roratach coś nowego – mówi Malwinka Kukurowska. Jej koleżanka Hania Tomiak doskonale pamięta, że tematem zeszłorocznych Rorat była Ziemia Święta. – W kościele wisiała wielka mapa – przypomina.

W tym roku najmłodszy parafianin poznają św. Franciszka. – To właśnie jemu Pan Jezus polecił, by odbudował Kościół – wyjaśnia dzieciom wikariusz ks. Adam Zygałdo. Jak się okazuje, w życiu Biedaczyny z Asyżu było wiele zaskakujących momentów. Na przykład taki, że choć pochodził z bogatej rodziny, urodził się na sianie. – To tak jak Pan Jezus – kwituje Malwinka. Każdego dnia dzieci wychodzą z Rorat z kolejnym podarunkiem. Podoba im się zwłaszcza sznurek, na którym mogą w domu wieszać otrzymywane w kościele obrazki, i... torebka na siano. –

Jest prawie taka sama jak ta, którą dają w McDonaldzie na frytki – śmieją się dzieci.

Poza radością, która towarzyszy Roratom, jest też sporo nauki. I o tym też w śpiewanej na Roratach piosence Arki Noego o św. Franciszku jest mowa: „Co też takiego ma święty w sobie? Spytasz Franciszka, on ci odpowie”. Dzieciom w parafii na Jędrzychowie odpowiadać będzie przez kolejne dni Adwentu. Potem będzie Boże Narodzenie i najprawdopodobniej pierwsza parafialna pasterka oraz szopka naturalnej wielkości w nowo budowanym na Jędrzychowie kościele. Na co dzieci też czekają.

MAGDALENA KOZIEŁ

Diecezjalny Fundusz Stypendialny

Najlepsza inwestycja



Bp A. Dyczkowski wręczył 26 listopada stypendyście listy gratulacyjne w sulechowskim Liceum Ogólnokształcącym

– Gdyby zazdrość nie była najgłupszym grzechem, zazdrościłbym wam młodości. Gratuluję wam, że inwestujecie w mądrość i wykształcenie – mówił bp Adam Dyczkowski do stypendystów.

Z Diecezjalnego Funduszu Stypendialnego im. bp. Adama Dyczkowskiego korzysta już 66 młodych ludzi. Tego roku w ich gronie znalazła się Ilona Haniszewska z Chełmka (parafia Lubięcina). Jak inni do wakacji, co miesiąc Ilona otrzymywać będzie 200 złotych. Według regulaminu, 70 procent tej sumy należy przeznaczyć na cele naukowe, resztę zaś na cele socjalne. – W tym roku przystępuję do matury i pomoce naukowe mi się przydadzą – mówi uczennica Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 3 w Nowej Soli, której pasją jest fotografia i filmowanie.

Aby w kolejnej edycji zostać stypendystą, należy przez swojego proboszcza złożyć wniosek, pobrany np. ze stron internetowych diecezjalnej Caritas, zaopatrzonej w zaświadczenie o dochodach rodziców i kopię świadectwa ze średnią ocen powyżej 4,3. Wnioski rozpatrują Rady Dziekańskie i Komisja Diecezjalna. – Z każdego dekanatu stać nas na utrzymanie trzech stypendystów – mówi ks. Andrzej Kołodziejczyk, wicedyrektor Caritas, która koordynuje fundusz. Stypendystów nie mają jeszcze dekanaty Szprotawa i Babimost. W diecezji jest ponad 260 parafii. – Bardzo chciałbym, aby z każdej z nich był choć jeden stypendysta – mówi biskup A. Dyczkowski.

Diecezjalny Fundusz Stypendialny im. bp. Adama Dyczkowskiego

Konto: BZ WBK II O. Zielona Góra,
10 1090 1636 0000 0001 0345 9025
Informacje: www.caritas.zgora.pl

– Jeśli chcecie, by coś do nas dotarło, **mówicie do nas z własnego życiowego doświadczenia** – mówią młodzi. Tym razem sprawa dotyczy małżeństwa.

tekst i zdjęcia
MAGDALENA KOZIEL

W listopadzie pierwsze animatorskie pary małżeńskie ruszyły na spotkania z kandydatami do bierzmowania. Poprzez konferencje i spotkania w grupach domowych realizują czwarty z pięciu etapów przygotowania do tego sakramentu. Ich zadaniem jest przekazywanie treści dotyczących życia małżeńskiego i rodzinnego, a atutem własne życiowe doświadczenie i świadectwo. Pomocą są nowoczesne metody aktywizacji.

Ziemia niczyja

Konferencja Episkopatu Polski w maju 2003 r. zatwierdziła Dyrektorium Duszpasterstwa Rodzin, w którym podkreśla, że przygotowaniem do małżeństwa

Zanim ruszyły spotkania z młodzieżą, przez kilka miesięcy przygotowywano ich scenariusze

powinno odbywać się w trzech etapach. Po pierwsze – w rodzinie przez wychowanie, po drugie – w parafii przez katechezę młodzieży i wreszcie po trzecie – przez kursy przedmałżeńskie. – Okazało się, że zmieniające się szybko uwarunkowania społeczne i kulturowe spowodowały konieczność poszukiwania nowych treści i metod katechizacji przedmałżeńskiej, dostosowanej do mentalności współczesnej młodzieży – wyjaśnia ks. Dariusz Orłowski, diecezjalny duszpasterz rodzin. – Same kursy przedmałżeńskie nie spełniały takich wymagań, ponieważ uczestniczy w nich przede wszystkim młodzież starsza przygotowująca się już bezpośrednio do zawarcia sakramentu małżeństwa – dodaje. Aby uzupełnić powstałą lukę, dyrektorium zobowiązało każdą z diecezji do wprowadzenia katechizacji przedmałżeńskiej dla młodzieży zaraz po gimnazjum. Pozostawiło jednak dowolność, jeśli chodzi o sposób jej prowadzenia.

Diecezjalne podwórko

Aby zrealizować to zadanie nasza diecezja oparła się na prowadzonym w parafiach już od dziesięciu lat programie przygotowania młodzieży do sakramentu bierzmowania. Program ten, wysiłkiem Wydziału Katechetycznego i Wydziału Duszpasterstwa Rodzin, zreformowano i katechizację przedmałżeńską włączono w drugi rok katechizacji dla kandydatów do bierzmowania. – W ten sposób mamy pewność, że w katechizacji tej weźmie udział większa grupa młodych ludzi – wyjaśnia ks. D. Orłowski. Zanim jednak pierwsze spotkania ruszyły, przez kilka miesięcy zespół wielu osób pracował nad ich scenariuszami. Przygotowane materiały mają charakter warsztatów i powstały na podstawie metod aktywizacji. – Każdy z nas używa innych sposobów percepcji. Jedni są wzrokowcami, inni słuchowcami, jeszcze inni kinestetykami, którzy poznają świat przez doświadczenie – mówi metodyk Jolanta Radczyc, główna au-

Tylko m



a przedmałżeńska w przygotowaniu do bierzmowania

OC Świadczenia

torka scenariuszy. – Dlatego zaplanowane zajęcia wykorzystują wszystkie sposoby postrzegania, by jak najskuteczniej dotrzeć do młodzieży i osiągnąć zamierzony cel – dodaje.

Nie chochelką

W diecezji przeszkolenie na specjalnych kursach dla par animatorskich przeszło kilkadziesiąt małżeństw. To jednak wciąż za mało. Niektóre z par mają już pierwsze spotkania z młodzieżą za sobą. Ewa i Marek Łukowscy są animatorami w parafii pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Zielonej Górze. – To bardzo dobry pomysł, by właśnie małżeństwa mogły dzielić się z młodymi swoim doświadczeniem. Chcemy opierać się na świadectwie swojego życia – mówi Marek. – Na pewno nie uciekniemy od osobistych pytań typu: a jak pani czy pan tym żyją? Chcemy na nie odpowiadać – zapewnia Ewa, która, jako praktykujący od wielu lat pedagog, bardzo dobrze czuje się wśród metod aktywizacyjnych. – Powodują, że podejmowane treści są przekazywane w sposób atrakcyjny i nie grozi nam nuda – mówi. Państwo Łukowscy wierzą, że owoce spotkań zależą także od ich klimatu, poczucia bezpieczeństwa i wzajemnej otwartości. – Zrobimy, co w naszej mocy, by taki stworzyć – zapewniają małżonkowie. Wiedzą, że młodym nie można wylizczać czasu. Są otwarci na pytania „po godzinach”.

Pierwsze doświadczenia mają też za sobą Joanna i Łukasz Leśkowie, małżeńska para animatorska z parafii pw. Matki Bożej Grom-



nicznej w Koźuchowie. – Młodzi są mile zaskoczeni wprowadzeniem tematyki małżeńskiej do katechizacji przed bierzmowaniem. Czują, że ktoś ich potraktował poważnie i mówiąc o pćciowości, nie tylko opowiadał to, co można spotkać w mediach i prasie, ale że poruszył te tematy dogłębniej, odkrywając, czym jest kobiecość, męskość i odpowiedzialność za siebie – wyjaśnia Joanna. Oboje zgodnie twierdzą, że młodym trzeba po prostu pomóc odkryć, że są stworzeni do dobra i rozbudzić w nich pragnienie lepszego życia. – Kierujemy się zasadą: małymi łyczeczkami, a nie chochelką. Przerabiając materiał krok po kroku, od tematu „Kim jestem?” przez odkrywanie swego powołania i pćciowości, zmierzamy

Młodych najłatwiej przekonać przykładem życia

Poniżej z lewej: – **Jesteśmy przykładem, że na małżeństwo warto nawet dłużej poczekać** – mówią Ewa i Marek Łukowscy z Zielonej Góry

na kolejnych spotkaniach do tematu małżeństwa – tłumaczy Łukasz.

Co na to młodzi?

Jest jeden z ciemnych i zimnych listopadowych wieczorów. Pod koźuchowskim kościołem gromadzi się coraz więcej młodzieży. Czekają na koniec Mszy św., po której ma rozpocząć się ich comiesięczna katecheza. Tym razem przed tłumem młodych stanie z mikrofonem Joanna Leśków, by mówić im, jak odkryła swoje powołanie do życia w małżeństwie. – Małżeństwa mówiące nam o swoim życiu to dobry pomysł. O życiu w rodzinie mówią nam też w szkole, ale tutaj możemy dowiedzieć się jeszcze więcej o miłości i relacji tych ludzi z Bogiem – mówi szesnastoletnia Agnieszka Ciebień.

– To o wiele ciekawsze niż słuchanie nudnych wykładów – przytakuje Angelika Orzechowska. Dla stojących nieopodal chłopców sprawa, jak to dla młodych, jest prosta. – Co mógłby na temat małżeństwa powiedzieć nam ksiądz? Na takie tematy nie powinni w ogóle zabierać głosu. Najlepiej to zrobią sami małżonkowie – twierdzą jednogłośnie. ■

Najbliższe spotkanie dla kandydatów na animatorskie pary małżeńskie: Zielona Góra, Instytut Filozoficzno-Teologiczny im. św. E. Stein, 9 lutego, w godz. 9.00–15.30

Ośrodek Integracji Społecznej działa już 5 lat

Dom seniora dla młodych

Z ks. Leszkiem Kazimierzakiem proboszczem parafii pw. św. Józefa w Zielonej Górze i prezesem stowarzyszenia „Ośrodek Integracji Społecznej” rozmawia Krzysztof Król.

KRZYSZTOF KRÓL: – Zajął Ksiądz pierwsze miejsce w konkursie Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego w kategorii Przyjaciel Roku. Czym jest dla Księdza to wyróżnienie?

KS. LESZEK KAZIMIERCZAK: – Szczerze mówiąc, ta nagroda nie jest dla mnie. To podziękowanie wszystkim wolontariuszom pracującym w stowarzyszeniu przy parafii, dla których czynienie dobra i bycie dla innych jest sprawą priorytetową.

Czym zajmuje się stowarzyszenie?

– Szeroko rozumianą pomocą, jak chociażby posługą w świetlicy czy pracą z niepełno-



KRZYSZTOF KRÓL

sprawnymi na hipoterapii. Obecnie stowarzyszenie dźwiga ciężar budowy Domu Seniora, a w przyszłości będzie go prowadzić. Celowo oddzieliśmy działalność kościelną od tych sytuacji, kiedy trzeba pozyskiwać i poszukiwać środków materialnych. Łatwiej jest to zrobić stowarzyszeniu. Z perspektywy pięciu lat, zauważam, że łatwiej funkcjonować parafii ze stowarzyszeniem, aniżeli bez niego. Bez świeckich byśmy tego wszystkiego nie zrobili.

W Domu Seniora znajdują miejsce nie tylko osoby starsze (17 miejsc), ale także chorzy (15 miejsc) i samotni

Stadnina, kawiarnia, boisko, a teraz jeszcze hospicjum. Nie wystarczy samo duszpasterstwo?

– Oczywiście duszpasterstwo przede wszystkim, ale dzięki dodatkowym działaniom znajdującym się rodziny, które po kilka godzin spędzają przy parafii. Przyjdą na Msze św., rodzice pójdą na kawę, a dziecko pojeździ konno. Tworzy się pewien klimat parafialnego centrum. Myślę, że jest to jakiś krok ku przyszłości parafii w Pol-

sce. Wiele wspólnot parafialnych już tak funkcjonuje, ale z pewnością będzie ich więcej.

A hospicjum? Nie spotkał się Ksiądz z ani jednym głosem krytyki, że „nie potrzebna nam tutaj umieralnia”?

– Były takie pojedyncze głosy. Ale jest to także problem wychowywania do szacunku dla starości. Często spotykam się z takimi sytuacjami, że młodzi śmieją się ze starości. Niestety, nie ma już rodzin wielopokoleniowych albo jest ich niewiele. Pierwszorzędnym zadaniem tego domu ma być pomoc ludziom chorym i starszym. Ale równorzędną, nie mniej ważną troską jest to, aby stworzyć młodzieży okazję kontaktu z tym najtrudniejszym okresem życia człowieka oraz służenia osobom chorym i starszym. Chcemy zaangażować przede wszystkim młodych ludzi jako wolontariuszy, którzy będą mogli tu także realizować siebie, czyli czynić dobro. Odzew młodzieży jest duży. Dziś mamy już 25 wolontariuszy. ■

W drodze do małżeństwa

Weekend dla zakochanych

Tradycyjny kurs przedmałżeński to formuła dla wielu niewystarczająca. Coś więcej będzie można przeżyć w Słubicach.

Głównie dla zakochanych i narzeczonych Duszpasterstwo Akademickie „Parakletos” i parafia pw. Świętego Ducha w Słubicach przygotowały propozycję weekendowego kursu przedmałżeńskiego. – Na zwykłych kursach brakuje czasu na indywidualną pracę. Wielu uczestników nie może być też na wszystkich spotkaniach – tłumaczy Magdalena i Przemysław Kargowie, współprowadzący ślubicki kurs. Weekendowa wersja nie oznacza jed-

nak rezygnacji z jakiegokolwiek kursowego tematu. Wręcz przeciwnie. – Teorię wzbogacą praktyczne zadania. Przez dialog chcemy odkrywać fundamenty dobrego związku oraz ludzką i Bożą miłość – zapowiadają organizatorzy. Jak zapewnia też ks. Andrzej Maciejewski, duszpasterz akademicki, uczestnicy kursu otrzymają stosowne zaświadczenia. – Zainteresowanie jest duże – mówią prowadzący małżonkowie.

Przemysław i Magdalena Kargowie mieszkają w Słubicach. Ona, doktor politologii, pracuje na Uniwersytecie Szczecińskim. On jest urzędnikiem samorządowym. Od lat angażują się w ży-

cie parafii i DA. – Wielu naszych znajomych i przyjaciół po kursie przedmałżeńskim miało potężny niedosyt. Okazywało się, że wiele tematów jest tak niezrozumiałych lub kontrowersyjnych, że nie potrafili przyjąć tego, co naucza Kościół – mówi Przemysław. – Czujemy się powołani do pracy z narzeczonymi. Jesteśmy świadectwem, że można żyć tym, o czym będziemy mówić – dodaje Magdalena. **XTG**

Informacje i zgłoszenia na kurs: ks. Andrzej Maciejewski, Katolickie Centrum Studenckie, tel. 095 759 22 18. **Początek:** 15 grudnia, godz. 9.30. **Zakończenie:** 16 grudnia, ok. godz. 18.00.



Przemysław i Magdalena są małżeństwem od trzech lat

ARCHIWUM PRZEMYSŁAWA I MAGDALENY KARGÓW

Miłość do kraju w praktyce

Patriotyczny hip-hop

Czy mówienie uczniom o patriotyzmie jest nudne? Na pewno nie w gorzowskim gimnazjum.

Niedawno rozstrzygnięto konkurs Lubuskiego Kuratora Oświaty na najlepszy scenariusz patriotycznej lekcji wychowawczej. Komisja stanęła przed nietrywialnym zadaniem wyłonienia najlepszej spośród 77 prac. Zwycięski scenariusz „Patriotyzm obywatela Rzeczypospolitej Polskiej” przygotowała Dorota Dąbrowska, nauczycielka historii i wiedzy o społeczeństwie w Gimnazjum Stowarzyszenia Edukacyjnego w Gorzowie Wlkp. Pani Dorota uczy w szkole już 20 lat i wielokrotnie prowadziła lekcję na temat patriotyzmu. – W tym konspekcie lekcji chodziło o przybliżenie uczniom konstytucji i wynikających z niej obowiązków, na podstawie konkretnych przykładów – wyjaśnia.



Uczniowie gorzowskiej szkoły nie tylko wiedzą sporo na temat patriotyzmu, ale także – przynajmniej ten lokalny – realizują go w praktyce. Dorota Dąbrowska jest także koordynatorem unijnego programu „Nowoczesna edukacja”. Uczniowie mają okazję w różny sposób poznać swoje miasto oraz osoby zaan-

Gorzów jest fajny – twierdzą (od lewej): Piotr Pawlicki, Dorota Dąbrowska, Katarzyna Janiszewska, Anna Świętoń, Ewelina Garczyńska i Aleksandra Włodarczyk

gażowane w inicjatywy obywatelskie. Ola Włodarczyk i Ewelina Garczyńska uczestniczyły w realizacji filmu pt. „Robią swoje”, który przedstawia sylwetki znanych mieszkańców miasta: s. Michaeli Rak kierującej hospicjum, Bogusława Dziekańskiego, szefa klubu jazzowego oraz

Jana Tomaszewicza, dyrekto-

ra teatru. – Film jest już zrealizowany, ale jeszcze nie zmontowany – tłumaczą uczennice. Inną formę wyrazu upodobały sobie Ania Świętoń i Kasia Janiszewska. Na warsztatach dziennikarskich uczyły się, jak robić gazetę. Efektem jest gazetka poświęcona uroczystościom 750-lecia Gorzowa. Natomiast Piotr Pawlicki zdecydował się na warsztaty fotograficzne. – W parach fotografujemy jedną z miejskich ulic, a potem przygotowujemy prezentację multimedialną – wyjaśnia.

Jak więc mówić dziś młodemu pokoleniu o patriotyzmie? – Przygotowując się do zajęć, warto pomyśleć o tym, w jakiej lekcji sam chciałbym uczestniczyć i co mnie samego by zainteresowało. Wtedy jest szansa na taką lekcję, która trafi do uczniów – zauważa D. Dąbrowska. W głowie pani Doroty już kolejny pomysł patriotycznej lekcji. Tym razem na podstawie tekstów hiphopowych. **KK**

Ruszyły pierwsze prace w zniszczonym domu

W swojej tragedii nie zostali sami

– Dzieci rano wstają i pytają, czy będzie nowy dom. Wołają: tato, ja ci pomogę. Człowiekowi, aż się płakać chce – mówi Andrzej Tomaszewski.

Ostatnie dni listopada. Godzina 13.00. Jeden z domów w Nowym Kramsku. Zamiast dachu – folia, a zamiast okien – deski. Z poddasza jacyś ludzie wyrzucają gruz i resztki dobytku na przyczepę przed domem. Niespełna trzy tygodnie temu Kinga i Andrzej Tomaszewscy w wyniku eksplozji gazu stracili dom. W listopadowy wieczór wszyscy byli w domu. – Cudem nikomu nic poważniejszego się nie stało – mówi pan Andrzej.

Rodzina Tomaszewskich wraz z dziećmi: trzyletnim Szymonem, czteroletnią Julką i siedmioletnią Oliwką jest cała i zdrowa. Ich dom

jest jednak zrujnowany. Praktycznie została tylko konstrukcja. Cała reszta nadaje się do kapitalnego remontu. Nowokramska rodzina tymczasowo mieszka w lokalu udostępnionym przez gminę. Pan Andrzej jest budowlanem i chce odbudować dom, który, niestety, nie był ubezpieczony, a rodziny nie stać na tak kosztowny remont.

Najszybciej z pomocą przyszli mieszkańcy

Andrzej Tomaszewski (z prawej) porządkuje to, co zostało z poddasza

Nowego Kramska. Zaraz po tragedii zwołano zebranie Rady Parafialnej, Parafialnego Zespołu Caritas i Rady Sołeckiej. – Zdecydowaliśmy się przejść po wsi i zrobić zbiórkę. Nie ma rodziny, żeby nie ofiarowała grosza – mówi sołtys Bruno Sulek. Zebrano blisko 16 tys. złotych. – Pieniądze przeznaczymy na materiały budowlane – wyjaśnia Dariusz Spiralski, prezes PZC.

Nowokramskiej rodzinie pomagają także diecezjalna Caritas. – Ta rodzina straciła wszystko, dlatego w pierwszej kolejności przekazaliśmy im odzież, środki czystości, naczynia i artykuły spożywcze. Teraz szukamy materiałów potrzebnych do odbudowy domu. Właśnie pozyskaliśmy dwa okna dachowe – wyjaśnia Anna Łosińska.

Tomaszewscy są wszystkim bardzo wdzięczni. – Dziękujemy pani dyrektor szkoły, która udostępniła nam lokal zastępczy, księdzu proboszczowi i każdemu bez wyjątku darczyńcy – mówi pan Andrzej. Są już pierwsze efekty pomocy. Potrzeba jednak kolejnych materiałów, czyli kolejnych ofiarodawców. **KK**

Kontakt w sprawie pomocy: Anna Łosińska, tel. 0509 205 260 lub Dariusz Spiralski, tel. 0602 584 275.



PANORAMA PARAFII

pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Deszcznie

Deszcz(n)owa piosenka

Jadące auta niemal się ocierają o parafialny kościół. Ale rzadko przy nim się zatrzymują.

A przecież gdy powstanie obwodnica, okazji będzie już niewiele.

– Bez samochodu byłoby ciężko – mówi proboszcz ks. Janusz Drgas. Istotnie, 3700 wiernych mieszka aż w jedenastu miejscowościach. W pięciu kościołach i dwóch kaplicach proboszcz i wikariusz odprowadzają dziewięć niedzielnych Mszy św.

Uda się!

Największy kościół stoi w Deszcznie. Ten w Karninie jest już od lat wpisany do rejestru zabytków, ale parafialna świątynia dopiero na to czeka. Czeką też na remont elewacji. Środki finansowe parafia chce uzyskać z funduszy unijnych. – Tyle się już udało, to i teraz się uda – nie wątpi Marek Cendrowski, przewodniczący rady remontowej. Powodzeniem zainteresowani są też samorządowcy. Wójt już obiecał pomoc w zdobyciu tzw. wkładu własnego.



– Współpraca z parafią jest znakomita. Nasi księża są otwarci na ludzi. I z wzajemnością – mówi Janina Sałatka, radna z Glinika.

Odnawiany kościół nie powinien zostać pusty. Osiedla się tu coraz więcej nowych mieszkańców. Dobrą propozycją dla wszystkich jest Ruch Domowego Kościoła. Małżeństwo Ewy i Roberta Siwczaków z Bolesławina prowadzi pierwszy krąg tej wspólnoty, który skupia sześć par. – Sami jeździliśmy kiedyś na oazy rodzinne, a pomysł kręgu przyszedł na kółdzie – tłumaczy Ewa. – Spotykamy się raz w miesiącu i modlimy się wspólnie. Także z dziećmi – dodaje.

Daj wiarę

O przekazywaniu wiary w rodzinie wiele wiedzą Janina i Kazimierz Kowalscy z Glinika. Mają siedmioro dzieci; czterech synów jest ministrantami. – Dziewczynki są jeszcze małe i chodzą z nami na nabożeństwa i Msze św. – tłumaczy Janina. Kiedyś pracowała jako katecheta. Dziś pomaga, prowadząc grupy kan-



ZDJĘCIA KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

dydatów do bierzmowania. – Czuję się odpowiedzialna za Kościół – mówi. Jak z pensji męża, mechanika, utrzymać tak liczną rodzinę? – Wszystko można jakoś poukładać – zapewnia.

Dzieci, rzecz jasna, to także szkoła. Specjalnością bolesławina jest teatr religijny. – Przystawiania damy w naszych kościołach. Zbieramy co łaska, gmina zapewnia transport i co roku jedziemy na kilkudniową wycieczkę – mówi katecheta Zofia Kurzawa. Aktorzy są, ale brakuje śpiewających i grających na instrumentach. Być może wkrótce się to zmieni. Liczy na to też proboszcz, który sam jest muzykiem. Rodzi się właśnie schola dziecięca i kolejny młodzieżowy zespół. Na chętnych czeka już wyremontowana z ofiar za parafialny kalendarz salka i sprzęt.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Kościół parafialny to poprotestancki zbor w stylu neogotyckim z początku XIX w.

Na dole: **Wnętrze kościoła udalo już się odnowić**



KS. JANUSZ DRGAS

Urodził się w 1960 r. w Sulechowie. Świecenia kapłańskie przyjął w 1989 roku. Jako wikariusz pracował w Pile, Ślubicach, Świebodzinie, Zielonej Górze i Gorzowie. Od 2005 roku jest proboszczem w Deszcznie.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Ta parafia to nie tylko duża liczba kościołów i miejscowości. Trzy razy w roku idziemy pieszo z Glinika do Deszczna. W maju i październiku mamy procesje fatimskie, w Wielkim Poście zaś Drogę Krzyżową. To już kilkunastoletnia tradycja. Tutejsza społeczność to ludzie średnio zamożni. Ale są i biedni. Parafialna Caritas rozdziela przed świętami kilkadziesiąt paczek żywnościowych. Niedawno powstała też świetlica środowiskowa. Prowadzi ją gorzowski Stowarzyszenie im. Brata Krystyna, miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich, gmina i parafia. Dzieci i wolontariusze mają zapał. Tworzy się środowisko pracy społecznej i duszpasterskiej. Pracujemy też dla ewangelizacji. Organizowaliśmy tu już Kurs Filip. Myślę też o Kursie Alfa. To 10-tygodniowy kurs ewangelizacyjny. Jest tu miejsce na wspólny posiłek, modlitwę i katechezę. Mamy już kilku ludzi zapalonych do takiej działalności. Chcemy razem głosić Pana Jezusa. Parafianie są nam bardzo życzliwi. Cieszymy się, że przybywają nam nowi i mamy nadzieję, że duszpasterstwo będzie się rozwijać.

Zapraszamy na Msze św.

- Deszczno: 8.00, 12.30; Krasowiec: 10.30; Bolesławina (kaplica) i Glinik: 9.30; Bolesławina: 11.30; Karnin: 18.00 (sobota), 11.00; Kiełpin: 8.30
- www.deszcznoparafia.cba.pl